№ 292. Łódź, Wtorek 24 Października 1922 r. Cena 80 mk. (Na prowincji 90) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. ROK III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 1300, na prowincji „ 1700, Zagranicą „ 3000. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 100 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważają się za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 300 — w tekście mk. 350.—reklamy mk. 200 —, nekrologi mk. 100—, komunikaty mk. 120, zwyczajne mk. 75 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 15. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Robotnik i inteligent pracujący głosuje na listę № 7.

Kto oddał miasta, robotników, urzędników i bezrolnych na łup paskarzy zbożowych?

Uczynili to obszarnicy i ich sługusi z listy Nr. 8.

Dnia 7 lipca 1921 roku (patrz sprawozdanie sejmowe № 241) uchwaliła prawica pospołu z najbogatszymi chłopami zupełnie wolny obrót ziemiopłodami, czyli wolny pasek na zboże i kartofle. Od tego czasu chleb podrożał pięciokrotnie (z 30 mk. na 140 mk. funt). Za drożyzną chleba podrożało wszystko. Za tą uchwałą głosowali wszyscy endecy i wszystkie teodubki.

Tegoż dnia zaproponowały stronnictwa robotnicze, aby celem ratowania ludności biedniejszej przed wyzyskiem ze strony paskarzy żywnościowych — Sejm upoważnił Rząd:

1° do zakupienia większej ilości zboża na aprowizację urzędników, kolejarzy, górników, robotników, emerytów i inwalidów. Zboże to Rząd odstępowałby po cenie własnej miastom i kooperatywom.

2° do udzielenia kredytów organizacjom spożywców na zakup mąki.

Obydwa te słuszne wnioski zostały w Sejmie przy pomocy bogaczy z ósemki odrzucone. Za odrzuceniem sprawiedliwych żądań robotników głosowali między innemi reakcjonistami: dr. Balicka Gabryela, ks. Lutosławski, Suligowski, Rudnicki, dziś obłudnie zachwalani przez ósemkę, jako „obrońcy" ludu.

Kto głosuje za listą № 8,
ten głosuje za tymi,
którzy miasta i ludność pracującą rzucili na łup spekulantów zbożowych, w ogromnej większości żydów,
którzy są współwinni szalejącej dziś drożyzny.

Precz z paskopolitykami!
Nie dajmy ograbiać naszych miast i miasteczek!

7 Głosujmy ławą na listę ludzi uczciwej pracy, na listę narodowych robotników i polskiej inteligencji pracującej № 7. 7

P. Sachs odwołuje!..

W № 290 „Głosu Polski" i 241 „Kurjera Wieczornego" czytamy na miejscu widocznem następujące odwołanie:

„W związku z artykułem p. t. „Dlaczego cukier nie tanieje?" zamieszczonym w № 239 „Kurjera Wieczornego" i skomentowanym w № 283 „Głosu Polskiego", oświadczamy, że powyższą notatkę w podanej formie otrzymaliśmy **z wydziału zaprowiantowania przy magistracie m. Łodzi,** wobec czego o prawdziwości jej wątpić nie mogliśmy.

Po sprawdzeniu okazało się, że:

1) Nieprawdą jest, jakoby „jeden z leaderów NPR. niedawno w lokalu PZZ. uroczyście dekorowany Krzyżem Walecznych, otrzymał z magistratu 2 wagony cukru, rzekomo do podziału między kooperatywy, wobec czego nie może być mowy o tem, aby on miał się z tego cukru legitymować.

2) Nieprawdą jest, jakoby „policja kryminalna opieczętowała jakiekolwiek książki handlowe" którejkolwiek instytucji robotniczej, związanej z organizacją NPR. i „przesłała książki te do prokuratorji".

Redakcja „Kur. i Wiecz." i „Głosu Polskiego" uważa wobec tego za swój obowiązek przeprosić niniejszem dotkniętych omawianemi publikacjami kawalerów Krzyża Walecznych, członków NPR".

Przed wyborami.

7.

Znanem jest, że endecja prywatę uprawia,
Że nad dobro Ojczyzny zawsze partję stawia.
A gdy większość narodu na to się nie godzi,
Do sojuszu z endekiem Żyd i Niemiec wchodzi.
Poglądu komunistów nawet jest wyrazem,
Ażeby przy wyborach z endecją iść razem!
Szkodników narodowych zwalczać nam wypada,
Czyńmy to „SIODEMKĄ" piątego listopada.

Wielki wiec N. P. R. w sali Poznańskiego.

Na niedzielny wiec N. P. R. w jadalni fabr. Poznańskiego zeszedł się cały proletarjat tamtejszej dzielnicy, wypełniając salę po brzegi. Przewodnictwo objął kolega Bernaciak. Referat wygłosił kol. poseł Michalak, wykazując dotychczasową szkodliwą działalność „Chjeny" w czasie wyborów ubiegającą się w bezczelny i bezwzględny sposób o głosy robotnicze.

Po referacie kolegi Michalaka zabierali głos przygodni mówcy bezpartyjni oraz jeden chadek i jeden pepesowiec.

Ciętą odprawę przeciwnikom dali koledzy Bednarczyk i Michalak.

Zarządzone głosowanie wykazało, że przeciwników, którzyby mieli cywilną odwagę przyznać się do swego stanowiska było zaledwie 3-ch. Reszta zebranych w liczbie z górą 2 tysięcy opowiedziała się za 7-mką.

Słuchacz.

Wiec przedwyborczy NPR. w Scheiblerowskiej jadalni.

O godz. 4 po południu odbył się w niedzielę wielki wiec przedwyborczy w sali jadalnej na Księżym Młynie. Sala była natłoczona wiecownikami. Przewodniczył kol. Kaczmarek.

Pierwszy zabrał głos kol. Wojewódzki, omawiając w swem przemówieniu szczegółowo obłudne hasła i podstępne sposoby zdobywania sobie zwolenników przez Ch-je-nę. Argumenty mówcy trafiały do przekonania zebranym, którzy kilkakrotnie stwierdzali to w czasie przemówienia rzęsistemi oklaskami.

Drugi przemawiał przedstawiciel Polskich Związków Zawodowych, kol. Kulczyński. Charakteryzował on działalność naszych socjalistów, wykazując ich działalność szkodliwą dla klasy robotniczej. Przemówienie mówcy nagrodzono oklaskami.

Pomimo regulaminu dopuszczającego tylko jednego mówcę z każdego obozu, pozwolono mówić aż dwum PPP-owcom, spodziewając się jakichś argumentów w obronie PPS-owskiej działalności. Zebrani tych argumentów nie usłyszeli. Natomiast na życzenie PPS-owców, kol. Wojewódzki w replice wskazał cały szereg faktów, stwierdzających, że PPS. w swej działalności popiera i otrzymuje poparcie od najwsteczniejszych partyj żydowskich.

Po nauczce otrzymanej na wiecu przeszłej niedzieli na Widzewie, PPS-owcy pomimo zapowiedzi nawet nie próbowali warcholić na wiecu.

Wiec w podniosłym nastroju zakończono, jak zwykle, głosowaniem za 7-ką, za którą wypowiedzieli się wszyscy uczestnicy, prócz 3-ch. Zwrócono uwagę, że znani pepesowcy głosowali za 7-ką. Jest-to dowód otrzeźwienia w obozie socjalistycznym. Wychodzący uczestnicy wiecu odśpiewali jedną strofkę „Roty".

Wiec przedwyborczy NPR. w Helenowie.

W ubiegłą niedzielę o godz. 10 rano w sali Helenowa odbył się wiec przedwyborczy NPR. Przewodniczył kol. Nowicki.

Pierwszy przemawiał kolega poseł Michalak, który w wyczerpującym referacie przedstawił dążenia NPR oraz naszych przeciwników politycznych.

Następnie przemawiał kol. Wojewódzki, charakteryzując zasadnicze różnice prac obecnego i przyszłego Sejmu.

Wobec tego, że żaden mówca z przeciwnych obozów do głosu się nie zapisał, wiec zakończono próbnem głosowaniem; za komunistami i PPS. podniosły się dwie ręce, reszta za 7-ką.

Kol. poseł Michalak wyjaśnił wstrętną przedwyborczą intrygę kalumniatorów z Magistratu Wydziału Zaprowiantowania i odczytał pomieszczone w „Głosie Polskim" przeproszenie od Redakcji. Okrzyki: „hańba intrygantom pepesowskim" — były jednozgodną opinją zebranych o niecnym czynie.

Ładny kandydat!

Na liście № 14 (t. zw. „Centrum") z m. Łodzi do Sejmu figuruje m. in. niejaki Maksymiljan Dąbrowski. Jak się dowiadujemy, pan ten pracował w roku 1918 w firmie Pałaszewskiego, przy ul. Lipowej 35. Gdy w październiku r. 1918 wybuchł w tej fabryce strajk, Dąbrowski przyczynił się najgorliwiej do jego złamania. Teraz takiego oto łamistrajka zaszczycili panowie z „centrum" umieszczeniem na liście kandydatów do Sejmu. Ładny kandydat!...

Dorożkami chce „Chjena" wyborców przyciągać.

Do fabryki B-ci Piekielnych (Cegielniana 104) przybyły wczoraj agitatorki „Chjeny", które przyobiecały w dniu 5 i 12 listopada odwozić robotnice do urn wyborczych dorożkami, byle głosowały tylko na ósemkę. Pomimo tych obiecanek robotnice uśmiały się tylko zdrowo z agitatorek, które odeszły z niczem...

Wiec w Aleksandrowie
(pod Łodzią).

W niedzielę dnia 22 października o godz. 2 po poł. odbył się u nas w sali Związków Zawodowych wielki przedwyborczy wiec. Przewodniczył kol. Teofil Lewandowski. Pierwszy przemawiał kol. Karczewski z Łodzi i mówił o tem, co robotnik w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego w pierwszym Sejmie zyskał. Następnie zasadnicze przemówienie o roli umierającego Sejmu, o jego brakach i dobrych stronach, o działalności klubu poselskiego N. P. R., o programie na przyszłość wygłosił nasz poseł dotychczasowy i jednocześnie kandydat na posła Dr. Pichna.

Przemówienie kol. posła zebrani wysłuchali z wielką uwagą i jednocześnie z wielkiem zadowoleniem, szczególniej gdy kol. poseł wykazywał, jaka to przepaść leży pomiędzy hasłami sławetnej ósemki, a pomiędzy jej realnymi czynami.

Po referacie kol. posła przemawiali jeszcze kol. Głowacki z Aleksandrowa, miejscowy urzędnik pocztowy i przedstawiciel włościjan. Wszyscy opowiadali się za 7 emką.

Rezolucja, wyrażająca uznanie klubowi N. P. R. za jego działalność dotychczasową i zobowiązująca obecnych na sali do głosowania w dniu 5 i 12 listopada na Siódemkę przeszła przy burzy oklasków jednomyślnie.

Wiec w uroczystym nastroju zakończono odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej.

Sala Związków była tak przepełniona, iż poważna ilość słuchaczy musiała stać w korytarzu i na ulicy pod oknami. Aleksandrów jeszcze raz wykazał, iż wpływy N. P. R. są tu nienaruszone.

Jako dowód tego niechaj posłużą jeszcze dwa charakterystyczne fakty.

W tę samą niedzielę t. j. dnia 22 b. m. przyjechała do nas kandydatka z Ósemki p. Ładzina, oczywiście w męskiej asyście. Kiedy jednak dowiedziała się, iż urządza tu wiec przedwyborczy N. P. R. i że na ten wiec przyjeżdża poseł Pichna, oświadczyła głośno swej asyście: „No, to my tu nic nie mamy do roboty!".

Tydzień temu szumnie wiec przedwyborczy ogłosiła P. P. S. Na wiec ten przybyło wszystkiego: trzech prelegentów z Łodzi i dwuch słuchaczów z Aleksandrowa. Wobec tego wiec pepesowski nie odbył się, mówcy zaś z kwaśnemi minami wrócili do Łodzi.

Proces Fedaka we Lwowie.

(Dzikie żądania adwokatów ruskich. - - Główny obrońca siedzi w kozie.— Odczytywanie aktu oskarżenia trwało cały dzień).

LWOW, 23. (PAT.) Rozprawa przeciw Fedakowi rozpoczęła się dzisiaj o godz. 10-ej rano. Po wylosowaniu składu osobowego ławy przysięgłych jeden z obrońców postawił wniosek, aby rozprawy prowadzone były wyłącznie w języku ruskim, przyczem oskarżony Fedak oświadczył, że będzie odpowiadał jedynie na pytania postawione w języku ruskim. Przewodniczący odpowiedział na to, że wszyscy oskarżeni rozumieją język polski, a Fedak w czasie śledztwa wyłącznie w tym języku zeznawał. Wówczas obrońcy zażądali wyraźnej uchwały trybunału w tym kierunku. Po naradzie trybunał oświadczył, że rozprawa będzie prowadzona w języku polskim, zaś w pewnych momentach trybunał będzie się zwracał do oskarżonych i świadków w języku ukraińskim.

Kiedy następnie przystąpiono do spisywania generaljów, jeden z obrońców oświadczył, że główny obrońca Fedaka, dr. Zaharkiewicz z Przemyśla jest aresztowany, wobec czego obrona stawia wniosek, aby trybunał postarał się o uwolnienie dr. Zaharkiewicza, w celu umożliwienia mu obrony. Trybunał zarządził przerwę i udał się na naradę. Po przerwie ogłoszono uchwałę, której trybunał oddał to zadanie, ponieważ badanie przeszkód, dla których dr. Zaharkiewicz nie stanął na rozprawę, nie należy do kompetencji trybunału. Po zebraniu generaljów od oskarżonych, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Przewodniczący zapowiedział, że akt oskarżenia odczytany będzie w języku polskim i ruskim. Rozpoczęto odczytywanie w języku polskim. Czytanie aktu oskarżenia zajmie cały dzisiejszy dzień. Z 30 ciu zgłoszonych obrońców, stawiło się 14-tu. Powołano czterech stenografów do rozprawy. Ławy dziennikarskie przepełnione są po brzegi.

Wczorajsze rozprawy.

LWOW, 23. (PAT). Rozprawa przeciw Fedakowi trwała do godz. 15-tej. Odczytano akt oskarżenia po polsku i rozpoczęto czytanie po rusku. O godz. 15-tej rozprawę odroczono do wtorku do godz. 9-tej rano. Na wtorkowej rozprawie ukończone zostanie czytanie aktu oskarżenia po rusku, potem przewodniczący trybunału przystąpi do przesłuchania oskarżonego Fedaka.

Na widowni politycznej.

(Przesilenie w Anglji. — Bałkany. — W Niemczech).

Grupa Lloyd George'a i Chamberlain'a

LONDYN, 23. Grupy pod przewodnictwem Lloyd George'a i Chamberlaina zjednoczą się prawdopodobnie w Izbie Gmin dla wspólnej pracy, co może doprowadzić do utworzenia nowej partji podobnie jak za czasów Gladstone'a po rozłamie wśród liberalnych w czasie, kiedy utworzyła się partja unjonistyczna. Stało się to pod przewodnictwem Chamberlaina, ojca Austina i Chamberlaina.

Churchill.

LONDYN, 23 (PAT) Stan zdrowia Churchilla poprawił się znacznie. Możliwem jest, że będzie on mógł wziąć udział w nadchodzących wyborach. Churchill oświadczył, że pozostanie nadal liberałem i zwolennikiem wolnego handlu. Nadmienił również, że wystosował apel do liberałów i konserwatystów, aby się wzajemnie wspierali w walce ze skrajnemi partjami robotniczemi.

Lista ministrów.

LONDYN, 23. W kołach politycznych twierdzą, że Bonar Law po obraniu go przewodniczącym partji konserwatywnej przedstawi królowi listę ministrów i zaproponuje natychmiastowe rozwiązanie parlamentu.

Program rządu.

LONDYN, 23. Nowe ministerjum postawi następujący program:

Ograniczenie interwencji w sprawach kontynentalnych, przyjaźń i sojusz z Francją na podstawie przyszłej polityki kontynentalnej Anglji, ograniczenie przedsięwzięć zagranicznych zwłaszcza na Wschodzie, rozwój handlu zamorskiego zwłaszcza w kolonjach, powrót do starych tradycyj Rządu i tworzenia partyj, oszczędność w ministerstwach, przywrócenie kontroli parlamentarnej nad wydatkami, obniżenie podatków zwłaszcza bezpośrednich.

O głównych zadaniach nowego rządu.

LONDYN, 23 (PAT) „Obserwer" pisze: Pierwszem i głównem zadaniem nowego rządu musi być uregulowanie spraw zagranicznych, stosunku do Rosji i Turcji. Przedewszystkiem stosunek do Francji ulec musi gruntownej poprawie. Porozumienie z Francją jest kwestją najpilniejszą i najważniejszą, zwłaszcza wobec zbliżania się rozstrzygającej fazy w kwestji odszkodowań. Anglja nie może niczego uczynić dla Niemiec.

Znów odroczenie konferencji pokojowej.

LONDYN, 23. (PAT). Według informacyj „Observera" lord Curzon miał zwrócić się do Poincarego z notą, w której proponuje odroczenie ustalonego ostatnio na 13 listopada terminu konferencji pokojowej w sprawie Wschodu, motywując tę propozycję tem, że data powyższa zbiega się z datą otwarcia okresu wyborczego do parlamentu angielskiego.

Echa zamachu na dr. Wirtha.

BERLIN, 23. (PAT). W sprawie planowego zamachu na kanclerza Wirtha donoszą, że do Berlina został wezwany naczelny prokurator Rzeszy Ebermeier, który objął kierownictwo śledztwa w tej sprawie. Aresztowany w miejscowości Hagen młody człowiek, który miał wykonać zamach, został przesłuchany przez naczelnego prokuratora. Powtórzył on swoje zeznania poprzednie, iż został namówiony do wykonania zamachu na kanclerza. Urzędnicy państwowej policji politycznej badają prawdziwość zeznań aresztowanego, które nasuwają pewne wątpliwości.

Jugosławja się angażuje.

BORDEAUX, 23. (AW). Donoszą z Salonik, że obiegają tam pogłoski, jakoby Jugosławja koncentrowała wojska w pobliżu granicy bułgarsko-greckiej. Zdaje się, że Serbowie chcą zająć Saloniki na wypadek, gdyby kemaliści szli w głąb Tracji.

Pogłoski te należy przyjąć z zastrzeżeniem.

Polityka polska

Sytuacja przedwyborcza na Śląsku.

KATOWICE, 23. (AW). Według przypuszczeń frekwencja przy wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej zapowiada się na Górnym Śląsku taka, jaka była przy wyborach do Sejmu śląskiego. Dosyć znaczne odchylenia nastąpią zapewne w frekwencji Niemców, z tego mianowicie powodu, że w wyborach poprzednich wielu Niemców, którzy opuścili Górny Śląsk przyjechało do Katowic tylko w celu oddania głosów, poczem wrócili do Niemiec.

Koloniści niemieccy w Poznańskiem.

POZNAN, 23. (PAT). W niedzielę odbył się tutaj wiec, urządzony przez Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich, celem zaprotestowania przeciwko uchwale Rady Ligi Narodów w sprawie kolonistów niemieckich. Powzięto rezolucję w odpowiednim duchu.

Zmiany w ambasadzie japońskiej.

WARSZAWA, 23. (AW). Na miejsce odjeżdżającego do Japonji p. Uhiyama, pierwszego sekretarza ambasady japońskiej w Warszawie, mianowany został p. Tanaka Nobuo, sekretarz ambasady japońskiej w Paryżu.

Wczoraj p. Tanaka objął już obowiązki służbowe.

Marsz bolszewików na Daleki Wschód.

RYGA, 23 (PAT) Według wiadomości z Moskwy, oddziały armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie podeszły już do stacji Ocean, znajdującej się w odległości 18 wiorst od Władywostoku. Dla pertraktacji co do warunków oddania Władywostoku, na stację tę przybyli z Władywostoku oficerowie japońscy. Do portu Władywostok zawinęła eskadra japońska. Saperzy japońscy zniszczyli baterję nadbrzeżną we Władywostoku. Dla ochrony swego przedstawicielstwa Chiny wysłały do Władywostoku swój krążownik.

Wznowienie procesu lubelskiego.

LUBLIN, 23. (AW). Dziś, 23 b. m., w sądzie wojskowym DOK. № II rozpoczęła się rozprawa w sprawie głośnego morderstwa 6 kobiet w Irenie pod Dęblinem, popełnionego w nocy z 29 na 30 czerwca 1919 r.

Rozprawa, która się odbyła w grudniu 1919 r., przeciwko oskarżonym podporucznikowi Sadkowskiemu, starszemu żołnierzowi Sikorze i Markiewiczowi, zakończyła się uniewinnieniem podsądnych. Wobec założenia apelacji przez prokuratora, najwyższy sąd wojskowy wyrok skasował i polecił przeprowadzić rozprawy ponownie, co ma obecnie miejsce. Z oskarżonych nie stawił się tylko Markiewicz, z powodu nieodszukania go.

Rozprawa potrwa 4 dni. Rozprawom przewodniczy pułkownik Mabura przy udziale podpułk. dr. Adolfa Sowilskiego, oraz mjr. Wincentego Krzywania, jako prokuratora.

Oskarżonego podpor. Sadkowskiego, obecnie kapitana rezerwy broni adwokat dr. Furlej z wyboru, zaś Sikorę broni aplikant dr. Rajchman.

Wybory do Sejmu Kowieńskiego.

RYGA, 23. (PAT). Prasa litewska podaje wyniki tymczasowych obliczeń rezultatów wyborów do sejmu kowieńskiego, z których widać, że na chrześcijańską demokrację przypada 37 proc. głosów, na socjalistów narodowych 20 proc., socjalistów demokratów 9 proc., żydów 8 proc., Polaków 7 proc., skrajnych socjalistów 7 proc., a 4 proc. otrzymali liberali zachowawcy. Jak z powyższych liczb wynika, chrześcijańska demokracja nie będzie już odgrywała w przyszłym sejmie tak wybitnie decydującej roli, jaką odgrywała dotychczas.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	12200
	Marki niem.	3.10
	Franki franc.	920
	Franki belg.	855
	Fun. sterlingi	55300
	Franki szwajcarskie	2365
	Korony	16,50
	Korony czeskie	405

ś. † p.

Aniela z Mączewskich Potarzycka,

kierowniczka Szkoły powszechnej № 20 w Łodzi, członkini Związku Polskiego Nauczycielstwa Szk. Powsz., zasnęła w Bogu dn. 22 b. m. w 42 roku gorliwej pracy nauczycielskiej. Cześć jej pamięci!

Wyprowadzenie zwłok ś. p. Anieli nastąpi w środę dn. 25 b. m. o godz. 5 po południu z kościoła św. Józefa (Ogrodowa 22) na stary cmentarz katolicki.

Członkowie i członkinie Związku proszeni są o liczne przybycie dla oddania zmarłej ostatniej posługi.

Zarząd
Związku Polskiego Naucz. Szk. Powsz.
w Łodzi.

Nasze uprawnienia.

Dziś, w okresie przedwyborczym różne partje polityczne występują na forum narodowem z wyliczaniem swych rzeczywistych czy rzekomych zasług wobec narodu i wobec państwa, swych prac i ofiar dla dobra publicznego, uzasadniając temi zasługami i ofiarami uprawnienia do odgrywania roli kierującej, do chwytania za ster polityki państwowej. I zwłaszcza partje demagogiczne — jak endecja i chadecja — wysnuwają nad podziw długi sznur tych swoich zasług i uprawnień — niestety niemal całkowicie kłamliwych i zmyślonych.

W okresie tym I Narodowa Partja Robotnicza musi w sposób zgodny z prawdą i ściśle rzeczowy wyłuszczyć i podać do wiadomości ogółu, odświeżyć w pamięci społeczeństwa, a zwłaszcza ludzi pracy te uprawnienia, które nam pozwalają z czystem sumieniem stanąć przed szerokiemi masami wyborców i powiedzieć: głosujcie na nas — a my, choć nie igramy niemożliwemi do spełnienia obietnicami, choć nie schlebiamy najdzikszym, ale dającym popularność instynktom—jednak uczciwie i z zapałem pracować będziemy na niwie państwowej w myśl zasad, do których się zobowiązujemy. A uprawnienia do takiego wystąpienia publicznego czerpiemy z naszej przeszłości.

Więc z dumą przypominamy społeczeństwu, że byliśmy jedyną partją, która wbrew wszystkim i wszystkiemu — zawsze walczyła i walczy pod sztandarem Niepodległości. Nie wyrzekliśmy się tego hasła w czasach, gdy szerząca zarazę ugodowości i trójlojalizmu endecja w roku 1905 zaparła się hasła niepodległości i aż do upadku caratu głosiła „wejście do środka państwa", marząc najwyżej o autonomji.

Nie wyrzekliśmy się naszego hasła w owych czasach, gdy Polska Partja Socjalistyczna poszła całkowicie pod komendę ruchu rewolucyjnego rosyjskiego, gdy wybitni pepesowcy rzucili hasło: „precz z białą gęsią" — wyrzekając się w ten sposób nietylko symbolu polskości, ale i wszelkich dążeń do niepodległości.

My jedni trwaliśmy pod sztandarem Niepodległości, bez wahań i mydłkowań — i wytrwaliśmy. Niepodległa Polska jest owocem wysiłków pokoleń, oraz płodem tej ideologji, której w ostatnich lat dziesiątkach myśmy byli jedynymi spadkobiercami i bojownikami.

Gdzie byli dzisiejsi rzekomi patrjoci, gdy zwolennicy niepodległości za ideję tę gardło kładli, gdy szalony ucisk najeźdźcy dech w piersiach dławił, gdy jedyną w oczach Moskala partją legalną była endecja, gdy z gnoju opieki moskiewskiej wyłaniała się cuchnąca roślinka zdobnej w carskie portrety chadecji?

Wyznawać hasło Niepodległości — to jeszcze mało. Myśmy za hasło to nie szczędzili ofiar z samych siebie—nasi współkoledzy ofiarnie szli na szubienicę, na Sybir, do katorgi. I dlatego dziś mamy prawo domagać się głosu tam, gdzie zapadać ma decyzja o losach tej naszej Niepodległej!

Nasza niezłomność, z jaką trwaliśmy przy swych zasadach, podczas gdy wszyscy dokoła zasady swoje zmieniali, naginając je do wskazań chwili — ta niezdolność do kompromisów z sumieniem, gdy idzie o podstawowe zasady — daje wyborczym masom, które nam zaufają, rękojmię naszej w dalszym ciągu nieugiętości w sprawach zasadniczych.

A obrona spraw klas pracujących — obrona, do której w okresie przedwyborczym przyznają się ci, którzy w rzeczy samej działali zawsze w kierunku wręcz przeciwnym—ta obrona stanowi naszą chlubę i jedno więcej uprawnienie do żądania, z którem występujemy obecnie:

Głosujcie na siódemkę!

St. Kret.

O los Kłajpedy.

Zbliża się chwila ostatecznej decyzji o losach Kłajpedy.

Dnia 4 b. m. zebrała się w Paryżu Rada Ambasadorów, a jedną z pierwszych spraw figurujących w programie jej obrad jest kwestja owego marnego skrawka ziemi przy ujściu Niemna. Odcięto go od Prus na mocy Traktatu Wersalskiego, a mianowicie paragrafu 99, który opiewa:

„Niemcy zrzekają się na rzecz Mocarstw Sprzymierzonych i Zaprzyjaźnionych wszystkich praw i pretensyj do okręgu Kłajpedy i zobowiązują się uznać przepisy dotyczące Kłajpedy wydane przez te Mocarstwa, szczególnie zaś odnoszące się do przynależności państwowej jej mieszkańców".

Zrzekłszy się tych praw Niemcy mimo to założyły protest przeciw temu, lecz w odpowiedzi od Sprzymierzonych usłyszały to, czego wiedzieć nie chcą, że okrąg ten był zawsze litewskim.

Najtrudniej uporać się Niemcom z tem, że Kłajpeda stanowi jedyny przystęp do morza dla Litwy. Ale to w ich pojęciu nie uzasadnia „gwałtownego" odrywania tego okręgu od Państwa Niemieckiego. Litwa może korzystać z tego portu, choćby należał do Niemiec.

Litwa Kowieńska wyraziła pod adresem Państw Sprzymierzonych nadzieję, że „stosownie do par. 99 Traktatu Wersalskiego, przekażą one jej wszystkie prawa i tytuły do okręgu Kłajpedy".

W tej chwili, gdy gwiazda angielskiego rzecznika interesów niemieckich w najwyższej polityce zbladła i Angja, skazana na pomoc Francji, pozostawi jej niezawodnie wolną rękę na kontynencie Europy, Niemcy mniej niż kiedykolwiek liczyć mogą na ziszczenie swych arcyśmiałych nadziei. Cóż zatem stanie się z Kłajpedą? Albo zostanie wolnem miastem, czemś w rodzaju Gdańska, albo zostanie wcielona do Litwy. Z raportu pewnego senatora francuskiego, wysłanego tam do zbadania lokalnych stosunków przez Radę Ambasadorów oraz z innych powodów, wnosić można, że Kłajpeda zostanie wolnem miastem, przystępem do morza dla Litwy Kowieńskiej, nie podlegającem państwowemu zwierzchnictwu tej niemieckiej kolonji, jaką jest zacietrzewione w swej polonofobji Kowno.

Gdyby Kowno wyzwoliło się z pod kurateli żydowsko-niemieckiej, weszło na tory realnej polityki, która każe im pogodzić się z utratą Wilna, gdyby zaszła tam taka metamorfoza, że rząd zrozumiałby, iż przyszłość Kowna jest przy boku Polski i, zarzuciwszy barbarzyńską politykę eksterminacyjną względem żywiołu polskiego, dał Państwu Polskiemu solidne gwarancje, nie byłoby powodu, dla którego Polska nie miałaby poprzeć aspiracji Kowna i pomóc mu do objęcia Kłajpedy na własność.

Bazyli Zacharow, tajemniczy obywatel świata.

Od dawna już w prasie zagranicznej pojawia się nazwisko tajemniczego multimiljonera greckiego, p. Bazylego Zacharowa, nikt jednak nie wiedział dobrze dotychczas, co to za jednostka, a wiedziano natomiast, że wywiera on ogromny wpływ na politykę międzynarodową i to od lat już dwudziestu. Otóż teraz dopiero rzuca na tę tajemniczą postać szczyptę światła czasopismo angielskie „Weekly Dispatch".

Z pisma tego dowiadujemy się, że Bazyli Zacharow jest przedewszystkiem obywatelem świata. Zna go „Unter den Linden" w Berlinie, „Champs Elysees" w Paryżu, „Kaertnerstrasse" w Wiedniu i „Brooklyn" w Nowym Jorku. Wszędzie tam Bazyli Zacharow czuje się, jak u siebie w domu. Jego zewnętrzny wygląd fizyczny, w żadnej mierze nie odpowiada tajemniczej reputacji tego człowieka. Historja jego życia w pierwszych rozdziałach stanowi absolutną zagadkę, jest powieścią o wzbogaceniu się. Przypisują temu tajemniczemu człowiekowi nadzwyczajną odwagę i ogromne zamiłowanie do przygód. Tak głosi fama, ale pewnem jest jednak, że Bazyli Zacharow zgromadził największy na świecie majątek, że finansował conajmniej trzy wojny, że rozdał 10 miljonów na różne cele i że jednocześnie starał się ukryć swą identyczność przed oczami publiczności.

Bazyli Zacharow urodził się w roku 1850 z ojca Rosjanina i matki Greczynki. Na początku swojej karjery udał się do Paryża i zaczął się tam interesować kwestjami zbrojeń, ukończywszy praktykę w arsenałach Kruppa, w Essen. Ocenił on nietylko doniosłe znaczenie amunicji w sprawach międzynarodowych, ale także zrozumiał już od dawna potęgę pieniądza. Uważa się on za dyplomatę i nie bez pewnej racji sądzi, że może pociągać sznurki różnych gabinetów europejskich, jako główny akcjonarjusz jednej z największych fabryk broni w Europie, mianowicie zakładów Wickersa.

Sir Bazyli Zacharow uosabia jeden z najpotężniejszych wpływów w polityce świata. Rozpoczęcie kroków wojennych w czasie pierwszych wojen bałkańskich nastręczyło mu okazję do wystąpienia na scenie międzynarodowej. Podczas, gdy zadziwiał on Paryż swą niewyczerpaną filantropją, jednocześnie jego fabryki broni zaopatrywały armje bałkańskie w broń, potrzebną do ataku na Turcję. W czasie ostatniej wojny subwencjonował on rząd grecki sumą 20,000 funtów sterlingów miesięcznie. Ten konflikt względnie minimalny, podniecił jego apetyty do odegrania większej roli w czasie wojny światowej. Wówczas Bazyli Zacharow stał się prawdziwym ministrem amunicji wszystkich sprzymierzonych. Jego potęga i wpływ były tak wielkie, że przywódcy sprzymierzonych byli zmuszeni zasięgać u niego rady, przed ustaleniem planu każdego większego ataku. Jego ruchy utrzymywane były w wielkiej tajemnicy. Żeglował on od portu do portu na pokładzie kontrtorpedowca angielskiego, oddanego specjalnie do jego dyspozycji.

Zacharow zerwał wszelkie bezpośrednie stosunki z angielskiem ministerstwem wojny od początku roku 1919 i stał się wówczas tajemniczą osobistością, działając za kulisami. Jakkolwiek został on obdarzony licznemi orderami angielskiemi i to takiemi, jakich rzadko Anglja udziela obywatelom cudzoziemskim, jednak od tej chwili Bazyli Zacharow, podobnie jak przed wojną począł unikać wszelkiej jawności.

Główną ambicją Zacharowa było stworzenie wielkiego państwa greckiego, którego potęga zapanowałaby nad całym Bliskim Wschodem, a te właśnie jego zamierzenia pokrzyżowane zostały przez ostatnie wypadki w Azji Mniejszej.

W sprawie głodu mieszkaniowego.

Głód mieszkaniowy coraz więcej zagraża mieszkańcom naszego miasta. Już dzisiaj odnajęcie mieszkania jednopokojowego w Łodzi kosztuje 1—2 miljonów mk. w zależności od punktu, i jeśli w dalszym ciągu nie obmyślimy środków zapobiegawczych i sprawę traktować będziemy z przysłowiową polską niezdarnością w myśl maksymy „jakoś to będzie", to w niedługim czasie liczne rzesze zamieszkają na ulicy, mieszkania zaś zajmą wybrani, którzy rozporządzać będą odpowiedniemi zasobami pieniężnemi, jakiemi nie dysponuje ani robotnik, ani pracujący inteligent.

Z odbytej niedawno w Województwie konferencji dowiedzieliśmy się, że na 12,000 domów, składających się na całość Łodzi, 90 procent wymaga mniej lub więcej gruntownego remontu, czyli zagrożonych jest zniszczeniem. Przypuśćmy, że cyfra ta jest zbyt wysoką, lecz gdyby nawet była niższą, to i tak grozi nam katastrofa. Pozatem stale wytwarzają się zapotrzebowania lokali dla nowych przedsiębiorstw, sklepów itp. Dziś lokal odpowiedni dla przedsiębiorstwa handlowego na parterze lub pierwszem piętrze, a składający się z 3-ch do 5-ciu pokoi kosztuje 10—20 miljonów mk. Kapitał ten obrócony jest na cele nieprodukcyjne, tymczasem odpowiednio użyty, mógłby wpłynąć na stan naszego handlu, na wytworzenie się konkurencji i odpowiednią zniżkę cen. Dzisiaj kupiec, zakładający nową firmę, czyni to na gruzach starej lub też w lokalu mieszkalnym, gdyż innego nic znajdzie, a płacąc za to miljony, odbija sobie na konsumencie, wytwarzając tym sposobem drożyznę, ewentualnie w razie gwałtowniejszej zmiany waluty — grozi mu bankructwo.

Stan taki długo trwać nie może bez poważnej szkody dla państwa i ludności, gdyż w razie zmodyfikowania ustawy o ochronie lokatorów, wytworzy się sytuacja nader ciężka, nie tylko dla biedniejszej warstwy ludności, lecz i dla urzędów państwowych, mieszczących się obecnie w lokalach prywatnych, a zajmuję-

cych w Łodzi ogółem kilkaset pokojów.

W równym stopniu zainteresowane są tutaj i instytucje samorządowe i komunalne. Jak wiemy 175 szkół mieści się w prywatnych domach, licząc zaś przeciętnie na każdą 7-klasową szkołę około 10 pokojów, otrzymamy sumę niewiele mniejszą od 2,000, a gdy dodać inne instytucje, mieszczące się przeważnie w mieszkalnych prywatnych lokalach, dojdziemy do przekonania, że nasze publiczne instytucje mogą się znaleźć w nader krytycznem położeniu—bo bez pomieszczenia.

Należy się przeto zastanowić, jak działać i zacząć działać bez zwłoki. Kapitał prywatny w budowie domów angażować się nie chce z racji zbyt niskiej rentowności, znajdując lepsze widoki i warunki w handlu i przemyśle. Gdyby warunki oprocentowania w budowlach, handlu i przemyśle były jednakie, komorne za mieszkanie, składające się z 1—2 pokojów z kuchnią, przenosiłoby o wiele dochód urzędnika państwowego czy komunalnego, a nawet prywatnego, nie mówiąc już o robotniku. Wyczekiwanie pomocy ze strony kapitału prywatnego jest daremne.

Pomoc musi przyjść ze strony państwa. Państwo przedewszystkiem musi pomyśleć o wybudowaniu pomieszczeń dla swych instytucyj w pierwszym rzędzie, a następnie dla swych pracowników. Miasto nasze również musi pomyśleć o wybudowaniu pomieszczeń dla swych biur, szkół, pracowników itp.

Miasto musi pomyśleć o wykończeniu prywatnych budynków, zaczętych przed wojną, a dotychczas niewykończonych. Tylko w ten sposób do czasu ustalenia się normalnych ekonomicznych warunków, na co jeszcze dość długo trzeba czekać, można będzie narazie zaradzić katastrofie, która już obecnie sprawia to, że w pokoiku o powierzchni kilkunastu kwadratowych metrów mieści się nawet po kilka rodzin robotniczych.

Ponieważ głód mieszkaniowy ogarnął całą Rzeczpospolitą, przeto inne miasta zaczęły temu przeciwdziałać. W Warszawie z subsydjów rządowych powstały dwa banki—budowlany i odbudowy, z kapitałem zakładowym dwudziestu kilku miljardów mk. Z pieniędzy tych udzielane są zapomogi w postaci długoterminowych kredytów na odbudowę zniszczonych i budowę nowych domów. Z kredytów tych, oprócz Warszawy, korzystają już inne mniejsze miasta, jedynie Łódź, chociaż co do wielkości swej zaledwie ustępuje stolicy, traktowana jest po macoszemu i zapomóg tych nie otrzymuje.

Zwracając uwagę miarodajnych czynników na ten fakt, chcielibyśmy pobudzić ich energię, abyśmy nie potrzebowali się obawiać, że w przyszłości, zamiast w domach, zmuszeni będziemy zamieszkać na bruku.

F. P.

Mały felieton.

Pan Onufry Pyta.

Historje wyborcze.

XII.

Konferencje z prasą.

— Przedewszystkiem, zmuszony niby jezdem do syrdeczny podzinki panu rydachtorowi za niedzielny artykuł w jego niby dzienniku, artykuł wedle tych niby enperowców, złokrwiów, co to ciągle rzucają nam prawde w ślipia i bałamucą, ludzi odciągając go od tyj naszyj rodzonyj Oseruk', a przytem tyż napadają na naszego Korfantygo i wykładają mu jego oszustwa na stół, gorzyj zaś jeszcze lżą go, niż my tego Naczylnika z Belwederu, — recytował nasz Pyta (nauczywszy się tego wszystkiego na pamięć przedtem), — na wstępie konferencji u redaktora „Wstecznika".

— A tak, tak, — dziękuje za uznanie... Trzeba walczyć o zasady, prawda... Pan, panie senatorze, kandyduje z Poznańskiego a pan, panie Gulon z Kielc.

— Rychtyk jest — potwierdził Pyta, — tero to nom chodzi o to, aby pon dał nam nasze oparcie, a my nie odmówimy-ta już... hm, hm, hm... znacząco począł chrząkać Pyta... A tero w imie świntygo Wejganda zaczynojma bitkę z z socjalistami, lodowcami, enperami i innemi żydami i masonamy. Wy tu ta piszta w gazycie, a my godać będziemy na wiecach, po domach, a robota pudzie składnij. Bojówków się nie bójta—przyślę tu wom para buchadeł i harmatę i parę fuzyjów...

Omówili jeszcze kilka spraw taktycznych i już się żegnali, gdy nagle zadzwonił telefon...

Redaktór organu podszedł.

— Hallo. — Tu mówi „Wstecznik"... Kto mówi?

Tuba zaryczała tak głośno, że nieopodal stojący Pyta z Gulonem słyszeli doskonale...

— Aha. Tu mówi profesor Mamutowicz. Kochani moi. Zróbcie sensację. Służąca moja była w pralni i w maglu, tam poważnie opowiadano o tem, że żydzi zwożą dzisiaj pieniądze dla partyj lewicowych, a na dworcu Kaliskim oficerowie sowieccy wyładowują transporty złota dla „Pracy". Autentyczne. Widziałem też przed chwilą, jak koło kościoła przechodziło trzech ludzi. Nie zdjęli czapek. Napewno enperowcy. Napiętnować bezbożników, napisać, że zrywali woła z ołtarzy.

— Serdeczne dzięki, Pa...

Położył redaktor słuchawkę...

— Tak, panowie, co chwila. Ktoś dzwoni. Informacje. Informatorów mamy pierwszorzędnych. Dlatego też pismo ma wiadomości najlepsze. Z tego, co nam powiedział p. Mamutowicz robimy sensację nielada, dodając, że w mieszkaniu herszta bandy Góralskiego znaleziono toporek w formie siódemki, pewno więc Góralski należał do Enperowców...

Znów telefon...

— Hallo! Tu „Wstecznik", — redakcja...

I znów tuba zaryczała:

— Idź pan do cholery! Tu mówi organ p. Skulskiego „Furja Łódzka". Tu mówi Gutaperski, redaktor. Reakcjonisto przebrzydły! Odsuń swe obślizgłe od krwi mieszczaństwa naszego łapy od zbrukanego błotem endeckiem aparatu. Na wrzącym wylkanie rozkołysanego morza przyszłych wypadków stoisz; ostrzegam Cię na dawną przyjaźń, bacz, by oceany gniewu mieszczan nie zalały ciebie i twojej kamienicy. Niech żyje „centrum", stojące wytrwale przy prymordjalnych ideach naszego mistrza!"

Pyta słyszał wszystko i dopadłszy do aparatu wrzasnął:

— Co, cyntrum!? Bacz, bym ci kości i zieber nie połamał, ty cyntrowcze zatracony...

Rzucił słuchawkę i...

— „O jeja! Panie rydachtor! Czy warto beczyć. Takie cyntrowce mogą se telefunować, ale jakże pan możeta beczyć...

— Tak, panie Pyta — ma pan rację, ale dlaczego ja jestem męczennikiem narodowym?..

— O wypraszam sobie bardzo. Myncznikamy — to my wszystkie jesteśma. Już taka nasza dola za nasze miljuny w tyj Polszcze.

Jakawo.

Piękna inicjatywa.

(Ze szkoły powszechnej № 64, ul. Brzozowa 11).

W związku z zakończeniem roku szkolnego w szkole powszechnej № 64, kierowniczka tejże szkoły otrzymała od ojca dwóch uczenic list następujący

Szanowna Pani!

Z powodu uroczystości zakończenia roku szkolnego, który pozostanie na zawsze w naszej pamięci, i oceniając należycie zasługi całorocznej ciężkiej i mozolnej pracy całego nauczycielstwa, a w szczególności Szanownej Pani, jako kierowniczki, nad wychowaniem naszego najmłodszego pokolenia, jako ojciec dwóch córek, które uczęszczają do szkoły, kierowanej wzorowo przez Sz. Panią, zasyłam całemu personelowi nauczycielskiemu serdeczne podziękowanie.

Przy tej sposobności przesyłam do uznania Szanownej Pani mk. 500.

Z poważaniem

W. Latacz.

Łódź 26-VI-1922 r.

Po uroczystem zakończeniu roku szkolnego, na które złożyły się sprawozdania, śpiewy, deklamacje, wystawa rysunków i robót ręcznych uczenic, wobec tłumnie zgromadzonych rodziców i opiekunów, przy udziale p. Inspektora Szkolnego Ogińskiego — personel nauczycielski na posiedzeniu Rady Pedagogicznej postanowił dołożyć do wyżej wskazanej kwoty 5000 (pięć tysięcy) marek przeznaczając tę sumę na zapoczątkowanie funduszu oświatowego Komitetu Obrony Kresów Wschodnich.

Robotnik polski rozumie potrzebę oświaty, rozumie, jak ważne dla nas są Kresy, nie pożałuje więc krwawo zapracowanego grosza i poprze szlachetną inicjatywę robotnika-obywatela.

* * *

Dalsze ofiary na cel powyższy przyjmuje administracja „Pracy".

Uwagi.

Banki a „Chjena".

„Prawda" poznańska (NPR) podaje, że d. 23 września na posiedzeniu Rady Nadzorczej Banku Spółek Zarobkowych (Bank ks. Adamskiego), przyjęto wniosek dyrektora p. Englicha, ofiarujący „Chjenie" na cele wyborcze 20 miljonów marek.

„Prawda" przy tej sposobności przypomina, że cała prasa „chjeńska" w Poznańskiem i na Pomorzu jest utrzymywana przez Bank Związku, że ks. Adamski gazety swe wykupił przy pomocy kapitału tego Banku.

Wreszcie „Prawda" wytyka, że Bank Związku pozbawił Skarb Państwa setek miljonów, kupując od dawnego Ostbanku gmach przy Placu Wolności, który to gmach podlegał likwidacji przymusowej na mocy traktatu wersalskiego. Gmach ten powinno było otrzymać Państwo Polskie, tymczasem Bank bezprawnie nabył go dla siebie za 27 miljonów mk! (dziś gmach ma miljardową wartość).

Faramuszki.

Piosenka o ósemce.

Osemka jest to cyfra
Zażywna, okazała,
Wyglądem przypomina
Ukrytą cząstkę ciała.

Część zwykle ta się mieści
Daleko dość od głowy,
Jest podzielona zawsze
Na krągłe dwie połowy.

Jakie to są połowy,
Łatwo wam każdy wskaże:
Jedną z tych połów—endecy,
A drugą—chadeccy łgarze.

Obydwie te połówki
Łączą się z sobą zgodnie;
Na nich to paskarz w Polsce
Rozsiada się wygodnie.

Więc gdy chcesz sprać paskarza,
Gdy paskarz ci niemiły —
Wal, bracie, po ósemce,
Wal mocno, z całej siły.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

24 Wtorek	*Dziś* Rafała	
	Jutro Kryspina	
	Wschód słońca	7 m. 08
	Zachód „	5 m. 36
	Wschód księżyca	6 m. 19
	Zachód „	8 m. 17

— **Czerwony Krzyż do publiczności.** Raźno postępuje praca inkasentów Polskiego Czerwonego Krzyża. Już kilka tysięcy osób zapisało się w poczet członków instytucji i Zarząd Czerw. Krzyża składa serdeczne podziękowanie tym osobom, które poparły T-wo.

Z przykrością jednak zaznaczyć należy, że znalazły się jednostki, które odmówiły zapisania się na członków i źle przyjęły inkasentów, co jest tembardziej przykre, iż inkasenci są przeważnie zdemobilizowanymi oficerami, żołnierzami inwalidami wojennymi.

Zwracamy się jeszcze raz z prośbą do całego społeczeństwa o tłumne zapisywanie się w poczet członków Polskiego Czerwonego Krzyża i dla ułatwienia żmudnej pracy inkasentom pozostawianie składek w domu dla wręczenia inkasentowi w nieobecności gospodarza.

— **Odniosło skutek.** Przed kilku dniami zamieściliśmy artykulik, domagający się opieki obłąkanym mieszkańcem Rudy Pabjanickiej, Ignacym Walchniewiczem, będącym plagą całej okolicy i katującym w przystępach furji swą rodzinę. Na skutek powyższego policja powiatowa zabrała nareszcie furjata i przesłała do Magistratu miasta Pabjanic dla umieszczenia go w szpitalu na koszt miasta, którego jest mieszkańcem stałym.

— **Ostrzeżenie.** Komunikują nam, że jakieś podejrzane kobiety chodzą po domach robotniczych i pod płaszczykiem agitacji wyborczej przeglądają kąty mieszkań. Szczególniej to ma miejsce w czasie pracy w fabrykach, gdy mężowie są w zajęciu. Ostrzegamy przed temi podejrzanemi indywiduami.

— **Nowe przepisy o umundurowaniu.** Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ukażą się nowe i ostateczne przepisy ubiorne dla armji naszej. Przepisy te zawierać będą także postanowienia o t. zw. ubiorze garnizonowym.

Zasadniczym mundurem, zostanie dotąd obowiązujący strój polowy. Pozatem w życiu garnizonowem obowiązywać będzie czapka z otokiem identycznym do patek na kołnierzu. Pozatem przewidywane jest wprowadzenie spodni kolorowych z lampasami koloru patek.

— **Ukaranie obrońców ciemnoty.** W ciągu ubiegłego tygodnia za nieposyłanie dzieci do szkoły z wyroków komisji powszechnego nauczania odbyli kary dwudniowego aresztu Abram Engel (Rzgowska 76), Teofil Janiszewski (ul. Rzgowska 94), Szmul Prajs (Rybna 3), Władysława Woldanowska (Piotrkowska 269), Róża Futermanowa (Wólczańska 63), August Neuman (Magistracka 5), I. Franciszkowski (Głucha 1), Feliks Śliwiński (Sikawska 5), Brucha Rosentalowa (Wschodnia 6), Roman Walter (Rozwadowska 24), Bronisław Związek (Aleksandrowska 13), Hercka Sobecki (Brzezińska 69), Antoni Klonowicz (Topera 1), Wanda Kadlerowa (Żelazna 5).

Jednodniowego aresztu — odbyli: Szlama Gulbas (Brzezińska 53), Bronisława Kaczmarek (Napiórkowskiego [illegible]), Marja Trzaskalska (Kilińskiego 128), Wawrzyniec Florczak (Andrzeja 49), Chaskel Hamermesz (Ludwiki nr. 11), Abram Meller (Kilińskiego 94), Marjanna Miaszkiewiczowa (Cegielniana 23), Moszek Gips (Rzgowska 71), Kopel Apfelbaum (Wolborska 18), Juljan Wasilewski (Figura 7), Chaim Joskowicz (Gdańska 90), Frajda Landsbergowa (Zielona 57), Ruchla Olkowa (Jerozolimska 5), Józef Płoszaj (Napiórkowskiego 171), Nacha Jakubowiczowa (Jerozolimska 5), Jankiel Janowski (Wolborska 35), Estera Janowska (Wschodnia 40), Lajb Guterman (Aleksandrowska 2[illegible]), Stanisław Goliniewski (Nawrot 55), Alma Topolowa (Główna 57), Wincenty Polasiak (Fiałkowska 4) i Stanisław Kamiński (Szosa Pabjanicka 46).

bip

— **Usiłowanie skradzenia poczty.** Na resorkę, wiozącą z poczty papiery na dworzec Łódź-Kaliska, przy ul. Karolewskiej obok domu № 30 napadło 3 opryszków usiłując skraść pakunki pocztowe. Przy pomocy jednak policji udało się wszystkich trzech napastników zatrzymać i po wylegitymowaniu okazało się, iż są to Stefan Krakowiak, Roman Karpik i Józef Szymczak, wszyscy zamieszkali w Karolewie. Przesłano ich do urzędu śledczego. bip

— **Walka z opilstwem.** Za ukazanie się w miejscach publicznych w stanie nietrzeźwym spisano protokuły celem pociągnięcia do odpowiedzialności: Kwiatkowskiego Antoniego Marysińska 26, Szmelera Oskara Aleksandrowska 74 Studlarka Andrzeja Wólczańska 160, Szymańskiego Władysława Przemysłowa 7, Pudlarza Józefa Krucza 7, Szmuńskiego Antoniego Marysińska 24, Hauzera Adama Włodzimierska 31, Pudlarza Ignacego Matejki 9, Koczowskiego Józefa Gdańska 146, Baczyńskiego Leonarda 6-go Sierpnia 94, Cichowicza Józefa Nowa 86, Kurek Wande Wysoka 18, Morgę Franciszka, Kujawskiego Stanisława RRzgowska 10 i Majchrzakowskiego Zygmunta Senatorska 8. lot

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Przy ul. Franciszkańskiej № 50, w mieszkaniu Gawryszczaka Stanisława, wskutek nieostrożnego obchodzenia się tegoż z kapiszonem granatu spowodowany został wybuch, skutkiem czego Gawryszczak uległ utraceniu 4 palców lewej ręki. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala.

— Do II komisarjatu P. P. zameldowała Staszewska Irena, zam. przy ul. Sokala 4, iż przy ul. Kościelnej w bramie domu została pobita przez Korbelską Marję, zam. przy ul. Młynarskiej nr. 8, skutkiem czego odniosła lekkie obrażenie ciała. lot

— **O wypadkach śmierci.** Ministerstwo zdrowia publicznego poleciło zawiadomić wszystkich lekarzy, lekarzy-dentystów, dyrekcje szpitali i klinik w województwie łódzkiem, aby o każdym wypadku śmierci, zaszłej w szpitalu, klinice, gabinecie dentystycznym lub w domu prywatnym, podczas operacji lub w związku z nią, donosili natychmiast miejscowemu urzędowi zdrowia z podaniem ustalonej jej przyczyny, a w szczególności, czy nie zachodzi przypadek zatrucia środkami znieczulającemi.

— **Wykolejenie się tramwaju.** Onegdaj o godz. 11 przed poł. tramwaj zgierski spadł z szyn. Dzięki temu, iż tramwaj zwolnił bieg obeszło się bez ofiar. Przerwa w ruchu trwała w przeciągu 2 godzin. bip.

— **Zabójstwo po pijanemu.** Onegdaj o godz. 7 ej wieczorem w mieszkaniu braci Edwarda i Franciszka Pankowskich w Rudzie Pabjanickiej w czasie libacji wynikła bójka między gospodarzami, a szwagrem ich Antonim Czają. W trakcie bójki Edward Pankowski uderzył deską tak silnie Czaję, iż ten na drugi dzień zmarł. Zabójcę osadzono pod kluczem a zwłoki zabezpieczono na miejscu. bip.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś t. j. we wtorek Teatr Miejski daje arcydzieło H Ibsena p. t. „Peer Gynt". Udział bierze cały zespół z p. Karolem Adwentowiczem na czele. Balet. Orkiestra symfoniczna. Reżyseruje dyr. H Barwiński. We środę „Peer Gynt". W piątek dla Zrzeszeń „Krąg Interesów".

Z życia organizacji N. P. R.

Zebranie Scisłego Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego.

We wtorek, d. 24 b. m. o g. 8 wiecz. odbędzie się w Klubie (Piotrkowska 91) Zebranie Scisłego Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego wraz z przedstawicielami Dzielnicowych Komitetów Wyborczych. Sprawy ważne! Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Z Dzielnicy Bałuckiej.

Zebranie Zarządu Dzielnicy Bałuckiej odbędzie się 24 października o godzinie 7 wiecz.

Baczność Koło agitacyjne NPR.

Dziś, tj. we wtorek o godz 7-ej wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91), odbędzie się zebranie mówców i koła agitacyjnego NPR. Koledzy stawcie się licznie!

Z sądów.

W dniu wczorajszym w Sądzie Pokoju VII okr. m. Łodzi zapadły trzy charakterystyczne wyroki:

1) **E. i L. Krauze (Północna 8), za sprzedaż ryb powyżej cen maksymalnych, skazani zostali każde na grzywnę w kwocie 200,000 mk.**

2) D. Kaźmierczak (Pomorska 171), właścicielka domu, za żądanie komornego w nadmiernej wysokości, skazana została na 100,000 mk. kary.

3) Z. Blumencwajg (Kilińskiego 28) skazana została na 200,000 mk. kary za uprawianie paska mieszkaniowego.

O obrazę instytucji państwowej.

W kwietniu r. b. w lokalu biurowym oddziału łódzkiego P. S. W. ubezpieczenia wzajemnego budowli od ognia, prowadzący instalację elektryczną Wacław Wołkowski obraził urząd państwowy, używając nieparlamentarnych wyrażeń. Mianowicie Wołkowski w biurze oddziału i na wezwanie inspektora oddziału inż. Stefana Słubowskiego, aby ostatecznie ukończono prowadzono przez W. instalację elektryczną oświadczył, że rozpoczętej roboty nie ukończy i zażądał uregulowania rachunku za część pracy wykonanej. W trakcie regulowania rachunków W. zawołał: „Jesteś pan złodziejem, świnia psiakrew, zapłaćcie mi zaraz, to jest świńska instytucja".

Sprawa znalazła się w sądzie, gdzie w trybie postępowania uproszczonego rozważał ją sędzia Cynarski. Podsądny przyznał się do winy i zeznał, że podłożem obrazy była uraza prywatna. Sędzia skazał Władysława Wołkowskiego na 4 miesiące więzienia.

Z Filharmonji.

Ani jeden z utworów nie kosztował Czajkowskiego tyle trudów i męki duchowej, co pierwsza jego symfonja g-moll, którą słyszeliśmy na niedzielnym koncercie popołudniowym,

Czajkowski zamierzał początkowo pisać ją programowo na co wskazuje sama nazwa symfonji „Zimnija griozy" (Marzenia zimowe) i motta do pierwszych dwuch części; później zmienił jednak zamiar pierwotny i pozostałe 2 części zaopatrzył zwykłą nomenklaturą scherza i finale.

Symfonji tej nie można wcielić do cyklu monumentalnych dzieł Czajkowskiego, aczkolwiek da się w niej dojrzeć wiele pociągających rysów. Najładniejsza jest część druga (Adagio cantabile) i część trzecia (Scherzo); to ostatnie nawet bardzo dobre, gdyby nie trochę wulgarne jego trio. Finał szczerze rosyjski, osnuty na motywach ludowych, tematycznie dobrze opracowany, fragmentami prowadzony fugato.

Cała symfonja robi raczej wrażenie suity orkiestrowej, a nie symfonji, mimo to, że posiada pierwsze allegro sonatowe — oddzielne ogniwa zbyt luźno są z sobą powiązane.

Aczkolwiek symfonja skąpo charakteryzuje twórczość największego symfonisty rosyjskiego, nie mniej przeto winniśmy wyrazy uznania p. Br. Szulcowi, że nas z nią zapoznał — w Łodzi bowiem graną była poraz pierwszy.

W części drugiej koncertu występował p. Henryk Melcer, obecnie dyrektor konserwatorjum warszawskiego. Grał mistrzowsko koncert e-moll Chopina, a uproszony niemilknącemi oklaskami, dodał etiudę tercjową gis mol Chopina, zagraną z bajeczną finezją.

Koncert rozpoczęto uwerturą Beethovena „Egmont".

Bol. Kluka.

Korespondencje.

Z Płocka.

NPR wprowadziła do Sejmu Ustawodawczego z okręgu płockiego posła w osobie śp. kol. Wojtulanisa. Do obecnych wyborów w tymże okręgu staje lista nasza, na której figurują koledzy: Szymon Rajca, poseł dotychczasowy do Sejmu, kandydujący również z okręgu włocławskiego, Kazimierz Majzner, adwokat, vice prezes rady miejskiej, Ludwik Gałkowski, ławnik magistratu, obydwaj z Płocka, oraz Nowicki, ogrodnik z Podolszyc.

Miejscowy komitet wyborczy NPR otworzył szereg zamierzonych wieców zgromadzeniem informacyjnem, zwołanem w dniu 10 października w teatrze miejskim w Płocku.

Przy pełnej widowni pod przewodnictwem kol. Szczepańskiego, przemawiali nasi przedstawiciele posłowie Galiński i Rajca, kol. Majzner i kol. Młotecki z Łodzi. Mówcy skreślili w ogólnych zarysach dotychczasową działalność NPR, uwydatnili szkodliwą dla Państwa Polskiego i dla klas robotniczych działalność komunistów i prawicy oraz przedstawili wytyczne naszej 7 ki. Przemówienia miały charakter poważny i rzeczowy.

Gdy z galerji, na której usadowili się komuniści i pepesowcy, odzywał się czasem jakiś niezdarny dowcip lub sprzeciw, koledzy nasi odrzucali go, niby piłkę, gasząc humor naszych przeciwników.

Kol. Młotecki zapoznał widownię z życiem robotników łódzkich, przytaczając szereg dosadnych obrazków. Z zaproszonych do dyskusji w plakatach wiecowych przeciwników, stanęło na mównicy dwóch pepesowców, którzy stawiali naszemu stronnictwu zarzuty, dotyczące głównie jego powstania. Parę frazesów z korfantjady wypowiedział również przedstawiciel „Chjeny". Odpowiadali koledzy Galiński i Majzner, z których pierwszy obalił wywody przeciwników cyfrowemi danemi oraz faktami z historji ustawodawstwa robotniczego w Sejmie, drugi zaś zestawił programy komunistów, PPS i NPR.

Zaciekawienie, jakie wzbudził pierwszy nasz wiec wyborczy w ośrodku okręgu płockiego, widocznie nie w smak poszło tutejszym endekom, których organ nieoficjalny, „Kurjer Płocki" umieścił nazajutrz po wiecu kwaśną recenzję.

W okręgu płockim ogółem zgłoszono 15 list. Na liście „Chjeny" widnieją nazwiska samych endeków, co wzbudziło niezadowolenie miejscowej chadecji. „Chjena", zataczająca niedawno groźne i łapczywe ślepia, trochę spokorniała na widok dosyć ruchliwej konkurencji. „Centrum polskie" objeżdża miasteczka zapewniając spasioną publiczność w niewielkich lokalach, iż jest zgoła innym tworem od „Chjeny", która nie raczyła go dopuścić do wspólnej biesiady.

Mniejszości narodowe mają szanse przeprowadzenia posła, (choć żydzi w przeszłych wyborach przepadli, gdyż okrąg liczy wielu kolonistów niemieckich, których nie razi oczywiście żargon. Polityka prawicy wobec mniejszości narodowych wydać może owoce.

Za szantaż w 12-tu wypadkach.

Pod przewodnictwem sędziego Zajkowskiego rozpatrywał Sąd Okręgowy sprawę Kazimierza Podkowskiego, któremu zarzucono szantaż w 12 tu różnych wypadkach.

W grudniu roku ubiegłego do sklepu Jakóba Krygera przy ulicy Konstantynowskiej 24 zgłosił się nieznany mu osobnik i oświadczywszy mu, że jest urzędnikiem skarbowym oznajmił, że na Krygera nałożono podatek dochodowy w kwocie 195 tys. mk., lecz on widząc, że K. czerpie niewielkie dochody ze swego przedsiębiorstwa, postara się o zmniejszenie podatku i ewentualnie rozłoży mu sumę tę na raty. Następnie nieznajomy poprosił, aby mu sprzedano pewien towar, za który zapłaci dopiero po pierwszym. Wówczas Kryger zażądał od nieznajomego legitymacji. Długo szukał w kieszeniach przybyły owej legitymacji, a następnie oświadczył, że zostawił legitymację w domu. Kriger zaproponował, że pójdą z towarem razem do mieszkania „urzędnika", a gdy ten się na to zgodził, oddał go na ulicy w ręce policjanta. Aresztowany okazał się Kazimierzem Podkowskim, który w powyższy sposób „nabierał" różnych właścicieli sklepów i składów na większe sumy pieniężne. Ujawniono przytem ogółem 12 przestępstw popełnionych przez młodego jeszcze, bo lat 27 liczącego Podkowskiego.

Sąd skazał aferzystę na rok i 3 miesiąc więzienia zaliczając mu 10 miesięcy aresztu prewencyjnego. bip.

Echa wyprawy po brylanty jubilera Kantora.

Swego czasu donosiliśmy o nieudanym napadzie dokonanym w Sopotach na mieszkanie p. Julji Liljenfeld, gdzie rabusie usiłowali zagarnąć brylanty łodzianina jubilera Kantora. Sprawcy napadu Józef Doliński, jego żona Irma Dolińska, oraz Piotr Smigielski jak wiadomo zostali ujęci.

Sprawę tę rozważał wczoraj sąd przysięgłych w Gdańsku. Podsądni przyznali się do zamierzonego rabunku, zaznaczając jednak, iż sprawę chcieli załatwić bez użycia siły. Smigielski również zaprzeczył jakoby usiłował zadusić wzywającą pomocy p. L. Również i Dolińska oświadczyła, że zaprzysięgła swego męża, aby nie użył siły wobec napadniętej p. L. Oznajmiła ona również, że gdy znalazła się na dworcu, aby sprawdzić, czy p. Kantor rzeczywiście wyjechał żałowała ona, iż napad został postanowiony, i nawet pospieszyła do domu, lecz było już za późno. Napad, zainicjonowany został jedynie dlatego, iż nie mieli z czego żyć, gdyż mąż jej nic nie zarabiał, a ona jako fryzjerka jedynie 2000 mk. tygodniowo zarabiała.

Po zbadaniu świadków sąd ogłosił wyrok, skazujący Dolińskiego i Smigielskiego na dwa lata więzienia każdego. Irma Dolińska została zwolniona. (bip.

Humor.

Rachmistrz

— Policzyłeś prosiaki Maćku? — pyta pan.

— Policzyłem jeno cztery, bo piąty tak biegał, żem go nie mógł zrachować.

Dobry dozorca.

— Bankier: Zajęcia dla was nie mam żadnego, ale gdybyście chcieli, tobym was przyjął za stróża do mojej kamienicy.

— Doskonale, dobrodzieju!

— A potraficie wy zamiatać i w piecach palić?

— O, palić, to ja znam doskonale. Przecież dopiero wczoraj wypuścili mnie z ciupy za to, żem całą wieś spalił!...

Teściowa.

Cielecki: — No i cóż się stało gdy powiedziałeś teściowej, by pilnowała swego nosa, a nie twoich interesów?

Ośliński: — Właściwie to nie wiem, bo odzyskałem dopiero przytomność na klinice chirurgicznej.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Wydawca Zarząd Wojewódzki M. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca“, Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.